

Ks. prof. Stanisław Urbański, UKSW Warszawa

## TEOLOGIA MIŁOŚCI WEDŁUG ENCYKLIKI BENEDYKTA XVI

Mówiąc o miłości trzeba sobie uwiadomić, że ta prawda jest istotna dla wszystkich chrześcijan szukających podstawowych wartości. Trzeba również powiedzieć, że miłość nie odnosi się tylko do duchowości chrześcijańskiej, czy też do jakiejś szczególnej religii, lecz raczej obejmuje wszystko to, co ludzkie i co stworzone. Do wiadczenia ludzkości wykazują, że do wiadczenia miłości są takie same dla wszystkich ludzi. W ten sposób można je traktować w pojęciu ogólnoludzkim jako ród, dzięki któremu człowiek dochodzi do transcendencji poprzez codzienne zwlekanie starego człowieka i powstawanie nowego człowieka, aby uczyć się niesamolubnej miłości. Dlatego miłość jako najgłębsza wartość ludzkości jest bardzo pouczająca i wyraża się nie tylko poprzez życie indywidualne, ale przez życie w społecznie, niezależnie o jak grupie ludzi chodzi.

Drobne aspekty miłości są w kontekście ludzkiej egzystencji. Ale my będziemy je przede wszystkim analizować w kontekście życia chrześcijańskiego.

### 1. Koncepcja miłości

Benedykt XVI w pierwszej części encykliki podejmuje próbę określenia miłości w aspekcie filozoficznym i teologicznym. Zwraca uwagę na wieloznaczny, semantyczny sens słowa miłość. Termin miłość pisze, stwierdza jednym ze słów najbardziej używanych a także nadużywanych, któremu nadajemy znaczenia zupełnie różne<sup>1</sup>. Dlatego zastanawia się czy pomimo całej różnorodności, można mówić o jednej miłości czy raczej używamy po prostu tylko tego samego słowa na określenie całkowicie innych rzeczywistości?<sup>2</sup>

Nie wdając się w głęboką analizę terminu miłość Papież odwołuje się do dwóch klasycznych pojęć: *eros* i *agape*. Pierwsze tłumaczy w świetle kultury greckiej, drugie zaś w kontekście pism nowotestamentalnych. Interpretując pierwsze pojęcie podkreśla, że w Starym Testamencie wypowiedział mu wojnę jako nauczycielskiemu wypaczeniu, bowiem fałszywe ubóstwianie *erosa*, które tu ma miejsce, pozbawia go jego godności, czyni go nieludzkim<sup>3</sup>. Tak rozumiany *eros* oznacza upadek, degradację człowieka<sup>4</sup>.

Dlatego Benedykt XVI - jako zadanie dla współczesnego człowieka - poleca dyscyplinę, oczyszczenie i dojrzwianie, które osiąga się na drodze wyrzeczenia. Ma ono dla człowieka nie chwilowo przyjemno, ale szewien przedsmak szczytu istnienia, tej szczytliwości, do której dąży całe nasze istnienie, czyli istnienie życia wiecznego. Tym samym nie oznacza ono odrzucenia *erosa* ale jest uzdrowieniem w perspektywie jego prawdziwej wielkości<sup>5</sup>. Wielkość osiąga się wówczas, gdy człowiek kocha jako osoba z ciałem i duszą, tworząc jedną całość. W tej koncepcji *eros* nie może być sprowadzony do terminu seksu, który można kupić i sprzedać. W przeciwnym wypadku sam człowiek staje się towarem, przeżywa degradację ciała ludzkiego, przeżywa nienawiść do cielesności, bowiem ono nie jest już zintegrowane z całością jego wolności istnienia, nie jest jego wyrazem całości ludzkiego bytu, a jedynie sprowadzone do dziedziny czysto biologicznej (tamte). A więc *eros* oznacza miłość egoistyczną, wyrażającą jakby brak

<sup>1</sup> Deus caritas est nr 2.(odt d skrót: Dce)

<sup>2</sup> Tamte.

<sup>3</sup> Tamte nr 4.

<sup>4</sup> Tamte.

<sup>5</sup> Tamte nr 5

špećo ciö, niedosyt, e sam sobie człowiek nie wystarczy<sup>6</sup>. Się tej miłości jest ludzka nami tno , daj ca o sobie zna przy cię gęm do wiadczeniu niedostatku i szukaniu zaspokojenia swych pragnie<sup>7</sup>. W ten sposób rodzi się egoizm, miłość roszczeniowa, zaborcza, despotyczna, niezdolna kocha drugiego człowieka. Taka miłość może prowadzić do całkowitego zamknięcia się człowieka w sobie, do odrzucenia aścezy i oczyszczenia, albo może stać się źródłem t sknoty za wy szymi dobrami, które uszlachetniają ją ka dego człowieka<sup>8</sup>.

Nic te dziwnego, e Papie daje wskazówki jaka powinna być prawdziwa miłość , która może w pełni zrealizować człowieka w jego wymiarze duchowym i wiecznym. W tym miejscu odwołuje się do miłości przedstawionej w śPie ni nad Pie niamiö, do miłości mistycznej, wyrażającej charakter oblubie czy, która w Nowym Testamencie przyjmuje określenie śagapeö. Dopiero taka miłość według Ojca wi tego - przez wycofanie egoizmu, odkrywa drugiego człowieka, wyraża troskę i poświęcenie dla niego, nie szuka samej siebie, przekazuje dobra dla innej osoby, staje się wyrzeczeniem, gotowym do poświęceń oraz do poszukiwania ich<sup>9</sup>. Ta miłość obejmuje całego człowieka zarówno w jego egzystencji jak i w wymiarze czasu. Bowiem prowadzi ona człowieka do wieczności. Jest ekstazą - pisze Papie ś jako droga, trwałe wychodzenie z śjaö zamknięcia tego w samym sobie w kierunku wyzwolenia śjaö w darze z siebie, a nawet w kierunku odkrycia Bogaö (por. / k17,33; Mt 10,39; 16,25; Mk 8,35; J 12,25)<sup>10</sup>, czyli życia wiecznego.

Przykładem takiej miłości jest Jezus Chrystus, który poprzez krzyż ukazał drogę człowiekowi prowadzącą do zmartwychwstania, drogę ziarna pszenicy, drogę ofiary. Widzimy jak systematycznie i powoli Benedykt XVI dochodzi do biblijnego pojęcia miłości, uwyślać sęwa grecko-biblijnego śagapeö. Jak pisze ks. F Blachnicki, wyraża ono pragnienie drugiego człowieka, pragnienie ubogacenia innych, uszczęliwienia i obdarzania radością , dawanie siebie w zapomnieniu o sobie<sup>11</sup>.

Ale zanim dojdziemy do treści tego pojęcia według Papie a, w pierw On prezentuje określenie śmiłości wstępującej i śmiłości zstępującej lub śmiłości progresywnej i śmiłości ofiarnej. Pierwsze określenie oznacza miłość -eros, czyli śziemskiö, drugie śagapeö, czyli miłość opartą na wierze i przez nią kształtowaną . Dlatego dla chrześcijanina jest istotna miłość zstępująca, ofiarna czyli agape, a dla kultury niechrześcijańskiej, zwłaszcza greckiej - miłość śwstępująca, po dliwa i progresywna czyli śerosö. Stąd te Ojciec wi ty odrzuca przeciwstawienie tych dwóch miłości, ponieważ śistota chrześcijaństwa zostałaby oderwana od podstawowych relacji życiowych ludzkiego istnienia i stanowiłaby dla siebie odrębny świat, który mógłby być uważany za godny podziwu, ale całkowicie odcięty od całości ludzkiej egzystencji<sup>12</sup>. Jedynie ich jedno w jedynej rzeczywistości miłości, wyraża prawdziwą naturę miłości w ogóle.

W tym momencie Benedykt XVI bardzo jasno wyjaśnia, e miłość śerosö o ile fascynuje człowieka ze względu na obietnicę szczęścia i przechodzi w poszukiwanie szczęścia dla drugiej osoby, aby być tylko dla niej, wówczas wraca śagapeö. W przeciwnym przypadku śerosö upada i traci swą wewnętrzną naturę . Z drugiej strony, człowiek nie może być jedynie w stanie miłości zstępującej, oblatywanej, gdy nie może cięgle dawać , ale musi te otrzymywać . Innej drogi nie ma, bowiem kto chce cięgle dawać , ten musi tak e otrzymywać (por. J 7,37-38).

<sup>6</sup> Por. F. Blachnicki, *Miłość , seks, eros, agape*, Kro cienko 2002, s. 4.

<sup>7</sup> Por. F. Blachnicki, *Dwie miłości*, śGo Niedzielnö 24(1951)18, s.3-4.

<sup>8</sup> Por. F. Blachnicki, *Miłość , seks, dz. cyt.*, s. 5.

<sup>9</sup> Dce nr 6.

<sup>10</sup> Tam e.

<sup>11</sup> Por. F. Blachnicki, *Agape*, Diakonia Kro cienko 1999, s. 3.

<sup>12</sup> Dce nr 7.

Interpretuj c powy sz nauk Papie a, mo na powiedzie , e mi dzy mi ci ludzk a mi ci Boga nie ma sprzeczno ci. Mi ci cz wieka jest wynikiem mi ci wertykalnej i nie mo e by zast piona tylko mi ci horyzontaln . Poniewa mi ci do Boga jest g ównym celem cz wieka, a istnienie dla innych jest wynikiem tej e mi ci, wobec tego mi ci ludzka musi wyrasta z wiary jako naturalna odpowied na mi ci Stwórcy. Innymi s owy, jest ona urzeczywistnieniem šagapeö pochodz cej od Niego i zst puj cej od Niego do cz wieka.<sup>13</sup> Przyk ędem jest Maryja, która przyj ę s owo Bo e, wst puj ce z w ędnej inicjatywy do Jej dziewiczego ęna.<sup>14</sup>

Dla wyja nienia tych dwóch rodzajów mi ci Papie si ga do Starego Testamentu, do drabiny Jakuba, po której wchodzili i schodzili anio owie Bo y (por. Rdz 28,12; J 1,51) oraz do nauki Grzegorza Wielkiego i w. Paw ę. Trzeba tutaj podkre li , e Ojciec wi ty po raz drugi odwo ęje si do mistyki. W przypadku nauczania Grzegorza Wielkiego mówi o potrzebie zakorzenia cz wieka w kontemplacji. Tylko cz wiek yj cy w Bogu potrafi zaj si potrzebami innych. Przyk ędem dla niego jest w. Pawe ę który prze y ęmistyczne uniesienie a do najwy szych tajemnic Boga, których prze ycie pozwoli ę mu zst pi z góry, aby sta si wszystkim dla wszystkich (por. 2 Kor 12, 2-4, 1 Kor. 9,22). Przytacza te Moj esza, który wchodzi do w. namiotu by prowadzi dialog z Bogiem, aby potem s ę y swojemu ludowi.<sup>15</sup>

## 2. Biblijna mi ci Boga

Benedykt XVI pisz c wi c o mi ci ukazuje j w kategorii daru. Dlatego si gaj c do Nowego Testamentu stwierdza, e mi ci jest najg ębsz tajemnic Boga. Dla wyja nienia przeprowadza porównanie mi dzy Bogiem a innymi bogami. Tylko Bóg Stworzyciel jest Bogiem wszystkich ludzi, gdy On stworzy ę wiat. Dlatego Jego stworzenie jest mu drogie, bo przez Niego chciane i uczynione. Z tego wynika, e nie jakikolwiek bóg, ale jedyny Bóg prawdziwy, stworzy ęca ę rzeczywisto . Po drugie, ten Bóg prawdziwy kocha cz wieka osobi cie. Jest to mi ci wybrana, która mo e by okre lona jako šerosö i która jest równocze nie šagapeö<sup>16</sup>. W ten sposób cz wiek do wiadcza siebie samego jako kochanego przez Boga i odkrywa šrado w prawdzie, w sprawiedliwo ci - rado w Bogu, która staje si jego istotnym szcz ęciemö (por. Ps 72 (72), 25.28). Ale, zaznacza Papie , e wielko mi ci Boga nie wynika z jej daru bezinteresownego, ale z faktu, e jest przebacza ca (por. Oz 11,8-9). W ten sposób zwraca ona Boga, przeciw Niemu samemu, przeciw Jego sprawiedliwo ci. Dla chrze cijanina jest to wizja misterium Krzy a, poniewa Bóg z mi ci do cz wieka, sta ę si cz wiekiem i przyj ę Jego mier , godz c sprawiedliwo z mi ci<sup>17</sup>.

Bóg jako ród ę wszelkiego istnienia - pisze Benedykt XVI ó jest jednocze nie kim , kto škocha z ca ę pasj w ę ciw prawdziwej mi ci ciö. W ten sposób zdaniem Papie a šerosö zostaje w najwy szym stopniu uszlachetnione, doznaj c te najwy szego oczyszczenia, e šstapiaö si z šagapeö. Tak rozumiana koncepcja mi ci pozwala Ojcu wi temu po raz trzeci odwo ę si do mistyki. Odwo ęje si wi c do Ksi gi Pie ni nad Pie niami, która wyra a najpi kniej relacj Boga do cz wieka oraz odwrotnie. Jest ona ród ęm poznania i do wiadczenia mistycznego, ukazuj c stan mistyki oblubie czej, mistyki ma ęe stwa duchowego jako najwy szej formy zjednoczenia cz wieka z Bogiem, na zatopieniu w

<sup>13</sup> Por. F. Blachnicki, *Ko ciö ę jako wspólnota*, Lublin 1992, s.85

<sup>14</sup> Por. F. Blachnicki, *Oblubienica Macierzy stwo Bo e jako zasada fundamentalna religii*, Lublin 1964, s.5 (mps).

<sup>15</sup> Dce nr 9.

<sup>16</sup> Tam e nr 10

<sup>17</sup> Tam e

anonimowym oceanie Bosko ci, ale jest szwi zkiem rodz cym mić , w którym obie strony - Bóg i człowiek ó pozostaj sob , a jednak staj si całowicie jednym (por. 1 Kor 6,17).

Ale mić mistycznego zjednoczenia wyra a si najbardziej radykalnie w formie mierci na krzy u. Przebity bok wyra a t najwysz prawd , e šBóg jest mić ci ö (1 J 4,8), która mo e by tylko kontemplowana w tajemnicy Chrystusa. Wychodz c od tego, podkre la Papie , mo na definiowa czym jest mić . Nawi zanie wi c do przebitego boku Chrystusa nadaje mić ci paschalny wymiar<sup>18</sup>.

### 3. Mistyka mić ci posćnia

Mistyka mić ci posćnia najbardziej wyra a si w prze yciach mistycznych wielu wi tych. Wystarczy, e odwoamy si do prze y trzech najwikszych polskich mistyczek: w. Faustyny, s. Leonii Nasta s. Roberty Babiak. yone w pierwszej poćwie XX wieku.

Pierwsza przekazać przesćnie mić ci mićsiernej, druga - mić niemowl ctwa duchowego, a trzecia - przykazanie mić ci Boga i bli niego. W kontek cie powoćnia polskich mistyczek mo emy lepiej zrozumie encyklik o mić ci Benedykta XVI.

wi tej Faustynie, zanim stać si apostoć mić ci mićsiernej, sam Bóg daćpoznanie Jego mić ci. Dlatego pisze, e šprzy pierwszym poznaniu Pana, uton ćwzrok mej duszy w Nim na wieki. Z ka dym zbli eniem si do mnie Pana ó a przez to jest z mojej strony gćbsze poznanie ó ro nie w duszy mić doskonalsza<sup>19</sup>. wi ta wi c podkre la, e w bezpo rednim do wiadczeniu Bóg udzielićjej poznania oraz rozpalićw niej mić , która pozwala jej poznaćszyst ö, šbezinteresown ö mić Jego. Dlatego špoci gaćjej dusz i rozpalaćmić ku niemu<sup>20</sup> do tego stopnia, e czuć e przemieniona w mić ci, pćn ć cać, ale bez (szkody)<sup>21</sup>.

Poznanie Boga przez mić jeszcze mocniej wzbudzić u niej pro b o ćsk poznania mić ci Boga. Do wiadczaćc poznania, jak wielka jest mić Stwórcy, któr obdarza dusze oraz zrozumienia tajemnicy mistycznego zjednoczenia z Bogiem, o którym wspomina Benedykt XVI, pisze, e šmić tylko rozumie to spotkanie i zćczenie si tych dwóch duchów, to jest Bóg - Duch i dusza stworzenie<sup>22</sup>. Nie znaj c teologii mistyki w. Faustyna, co wy ej te zaznaczyćPapie , podkre la i to zjednoczenie nie oznacza rozpćni cia si w Bo ym bycie, zatracenia si osoby czćwieka, lecz pozostanie na zawsze oblubienic Jezusa. Akt mić ci Boga obejmowaćjej cać osob , staj c si šusposobieniem serca<sup>23</sup>, dzi ki któremu mogć sć y bli niemu. Sć ba drugiemu czćwiekowi, a przede wszystkim grzesznikowi, być odpowiedzi na dar mić ci i wezwanie Bo e. Dlatego stwierdza, e šnajwiksza wielko to jest mićwa Boga, prawdziwa wielko jest w mić ci Bo ej, prawdziwa m dro ó jest mićwa Boga<sup>24</sup>.

Jednocze nie wi ta mówi, e mić Boga zale y od cnót i heroiczych czynów, które powinien podejmować czćwiek z mić ci do Niego. Wówczas Bóg powinien byćšjedynym przedmiotem mić ci<sup>25</sup> a czćwiek powinien wyniszcza si , spala w zapomnieniu wi tym, arem mić ci Boga<sup>26</sup>, aby sta si wyćczn Jego wćsno ci<sup>27</sup>. W

<sup>18</sup> Tam e nr 12.

<sup>19</sup> Dzienniczek Sćgi Bo ej S M. Faustyny Kowalskiej, profeski wieczystej Zgromadzenia Matki Bo ej Mićsierdzia, Kraków 1983, 231 (odt d skrót: Dz).

<sup>20</sup> Dz 95.

<sup>21</sup> Dz 142.

<sup>22</sup> Dz 729.

<sup>23</sup> Dz 303.

<sup>24</sup> Dz 990.

<sup>25</sup> Dz 57.

<sup>26</sup> Dz 235.

<sup>27</sup> Dz 239.

ten sposób poznaj c tajemnic mi 6 ci b d c wewn trzn zasad ycia Trójcy wi tej, Bóg poucza 6j , e ka dy akt mi 6 ci do Niego 6czy j ze Stwórc i zapewnia udzia 6w Jego dziele zbawczym<sup>28</sup>. Zw 6szcza, e mi 6 do Boga polega na doskona 6m pe 6cieniu Jego woli<sup>29</sup> oraz mi 6 ci bli niego. Dlatego w. Faustyna stara si odkry w bli nim obecno Chrystusa i tak go kocha , jakby kocha 6 samego Jezusa<sup>30</sup>. St d te dynamizowa 6 ona jej ycie duchowe i przygotowywa 6 ja do przybli enia wiatu or dzia mi 6sierzdia<sup>31</sup>. Poniewa jedyn odpowiedzi na mi 6 Boga jest 6mi 6 i jeszcze raz mi 6 ö<sup>32</sup>. Ona wi c by 6 motorem wynagrodzenia za wszystkie zniewagi wiata i wypraszenia mi 6sierzdia dla grzeszników. Pragnie mi 6 ci wynagradza za tych, którzy Boga nie kochaj<sup>33</sup>.

Jezus podaje w. Faustynie trzy sposoby czynienia mi 6sierzdia bli nim: 6pierwszy - czyn, drugi - 6wo, trzeci - modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera si pe 6cia mi 6sierzdia i jest niezbitym dowodem mi 6 ci ku mnieö. I dodaje: 6 dam od ciebie uczynków mi 6sierzdia, które maj wyp 6n z mi 6 ci ku Mnieö<sup>34</sup>. A wi c wszystkie uczynki jakie wykonujemy wzgl dem drugiego cz 6wieka, wyp 6waj z relacji mi 6 ci Boga w duchu dziedzictwa duchowego, jakiej uczy 6Faustyn sam Jezus: 6Bo ci chc nauczy dzieci ctwa duchowegoö<sup>35</sup>.

T sam drog mi 6 ci prowadzi Jezus drug mistyczk polsk s. Leoni Nasta 6Mówi do niej, e zasadniczym staraniem duszy powinna by mi 6 Bo a, wzrost ustawiczny w tej mi 6 ci, zapomnienie o sobie, unicestwienie siebie<sup>36</sup>. Mi 6 ta prowadzi drog niemowl ctwa duchowego<sup>37</sup>, któr nazywa Chrystus 6najkrótsz ku niebu dro yn ö<sup>38</sup>. Jest ona dost pna dla wszystkich, poniewa jest zst pieniem o jeden stopie ni ej ni droga dzieci ctwa duchowego, tzn. trzeba 6zst powa z wysoko ci pychy, wysokiego mniemania o sobie, ze szczytu urojonej wielko ci, w niziny pokory i zapomnienia o sobieö<sup>39</sup>.

Dlatego Jezus niemowl ctwo duchowe nazywa szko 6 w której niemowl ta ucz si kocha Jezusa i 6cha Jego g 6su. On sam poucza nas poprzez spowiednika<sup>40</sup>. St d te siostra Leonia szko 6 niemowl ctwa duchowego nazywa 6najwy sz wszechnic ö, a Jezusa 6Mistrzemö i 6M dro ci niestworzon ö. Drzwi do 6wszechnicyö s zawsze otwarte, a kluczem jest umartwienie.

Zatem niemowl ta duchowe powinny powierzy si Mi 6sierzdiu Bo emu, poniewa w tej szkole jedno zadanie jest najwa niejsze 6kocha Jezusa coraz wi cej i coraz gor cejö<sup>41</sup>.

W my l powy szych stwierdze s. Leonia pisze, e tajemnica ycia duchowego ma ducha niemowl ctwa. Mo e by zrozumiana tylko w krzy u umartwienia i zaparcia si siebie. Przez na ladowanie Jezusa chrze cijanin mo e doj do takiego wyniszczenia, do jakiego doprowadza Kalwaria<sup>42</sup>.

S 6ga Bo a Leonia podkre la, e ka dy chrze cijanin podobnie jak niemowl duchowe, powinien mie serce wolne od wszelkiej niech ci do bli niego. Poniewa mówi Jezus, e 6mi 6 Ojca przedwiecznego i mi 6 wszystkim ludzi, by 6 tre ci mojego ycia

<sup>28</sup> Dz 576.

<sup>29</sup> Dz 601.

<sup>30</sup> Dz 766.

<sup>31</sup> Dz 745.

<sup>32</sup> Dz 997.

<sup>33</sup> Dz 481, 483.

<sup>34</sup> Dz 742.

<sup>35</sup> Dz 1481.

<sup>36</sup> Uwierzy 6am Mi 6 ci. Dziennik duchowy, wybór listów, Stara Wie 2000, 90 (odt d skrót: Dz N)

<sup>37</sup> Dz N 70, 118.

<sup>38</sup> Dz N 57, 58.0

<sup>39</sup> Dz N 58.

<sup>40</sup> Dz N 74.

<sup>41</sup> Dz N 90.

<sup>42</sup> Dz N118,189.

niemowlęcego, bycie ci mojego ofiarnego niemowlęctwa<sup>43</sup>. Dlatego, zdaniem s. Nastał nale y od Jezusa uczy si doskonałej miłości bliźniego, składania z siebie cichej ofiary tak by nawet nikt nie wiedział kiedy tego wymaga chwalebny Bóg. Uczymy tak e jednakowej postawy miłości wobec wszystkich ludzi. Ponieważ Bóg dał przykazanie miłości, byśmy kochali się do Boga i miłości<sup>44</sup>. Jednocześnie Jezus polecał s. Leonii praktykowanie czynnej miłości bliźniego odwołując się do słów: „szczytni, a nie nakarmili was Mnie”<sup>45</sup>. I rzeczywiście Jezus ma na uwadze ludzi głodnych oraz samego siebie. Ten nakaz potwierdza następującymi słowami: „szczytni w moich bliźnich. Kto im przychodzi z pomocą, Mnie samemu przysługę oddaje”<sup>46</sup>. A więc Jezus utożsamia się z biednymi i potrzebnymi, bowiem w osobie bliźniego odbiera wszystkie akty wyrzeczenia, ofiary, czy oddanej im pomocy. Dlatego wszystkie czyny dla bliźniego nazywa „sługami” oddanymi bliźniemu z miłości ku Niemu, jak również „Jemu samemu”<sup>47</sup>. Natomiast za uchybienia w miłości bliźniego Jezus daje możliwość wynagrodzenia błędów<sup>48</sup>.

S. Nastał podkreśla, że czyny bliźniego pozbawione miłości Boga mają niewielkie znaczenie; czynione na zewnątrz, z pozorów dla dobra ludzi, są w świecie wykonywane dla własnego rozgłosu. Wówczas człowiek nie osiąga pożytku dla duszy, a jego postępowanie jest podobne do tych, którzy nie znają wartości banknotów, wymieniają je za bezcenę<sup>49</sup>. Ponieważ Jezus miłości ku bliźniemu uważa za jeden z niezbitych dowodów miłości człowieka ku Bogu, dlatego często miłości bliźniego porównuje s. Leonia do pionowych ramion drabiny, a czyni ó do poszczególnych szczebli<sup>50</sup>, które prowadzą do nieba.

Nic to dziwne, że s. Nastał miłości bliźniego na drodze niemowlęctwa duchowego uważa za powinno, obowiązek który ma charakter powszechny i obejmuje każdego człowieka. I podobnie jak w. Faustyna, twierdzi, że poznanie i miłość są aktami życia Boga. Dlatego człowiek ma szczególnie kochać tego, kto nie posiada miłości Boga. A same czyny na rzecz drugiego człowieka nazywa zwycięstwem. Dlatego celem człowieka jest miśwanie Boga, gdy miłość bliźniego wypływa z miłości Boga. Jest darem Jezusa za który składamy Mu dziękczynienie.

Również podobnie pisze trzecia mistyczka polska siostra Roberta Babiak. Już na początku jej życia mistycznego Bóg jej objawia, że sam siebie miśuje w duszach ludzkich. Dlatego ka e miśwa bliźnich. „To przede wszystkim ó pisze ó ze względu na siebie, ponieważ mają swój obraz w każdej duszy, nie może pozwolić, by te dusze nienawidziły się wzajemnie, bo to znaczyłoby niejako, że Bóg powstaje przeciwko sobie. To więc sprzeciwia się Jego Boskiej naturze, która jest sam miści”<sup>51</sup>. Od tego o wiczenia ó zaznacza, że ma głęboki szacunek dla bliźnich, ponieważ Bóg powiedział jej: „miś Moja nauczy Cię wszystkiego”<sup>52</sup> i nazwał Jezus siebie jej „świ”<sup>53</sup>.

Jednocześnie przypomina jej słowa: „miście nieprzyjaciół wasze, czy cię dobrze tym, którzy was nienawidzą”<sup>54</sup>. Wówczas s. Roberta otrzymała od Zbawiciela naganę za to niedowiarstwo. „Jeżeli Bóg da miśwania nieprzyjaciółom maciej ludzkiej miści, jako

<sup>43</sup> Dz N 81.

<sup>44</sup> Dz N 81.

<sup>45</sup> Mt 25,35-44.

<sup>46</sup> Dz N 192.

<sup>47</sup> Dz N 161.

<sup>48</sup> Dz N 134.

<sup>49</sup> Dz N 5.

<sup>50</sup> Dz N 25.

<sup>51</sup> W oceanie Miści Miśsiernej Trójcy Przenajwiśszej, Autobiografia i Dziennik duchowny, Stara Wieś 2005, 9 (odt d skrót Dz B)

<sup>52</sup> Dz B 11.

<sup>53</sup> Dz B 36.

<sup>54</sup> / k 6,27.

Sam daleko lepiej to czyni, b d c sam mić ci ö<sup>55</sup>. I dać jej pozna wćsn mić<sup>56</sup> i poznanie, jak niezmiernie mić je dusze<sup>57</sup>. ŹOd Mić ci wszystkiego spodziewa si trzeba. Mić daje co ma najlepszegoö<sup>58</sup>. ŹKto kocha Boga, ten yje w prawdzie. Kto kocha wiat, ten yje w kćmstwie. Kto kocha siebie ten yje w szale stwieö<sup>59</sup>. Dlatego Jezus skar y si , e Źbardzo (Mu) przykro, e ludzie nie wierz w (Jego) mić ö. ŹCho by Ewangeli ci nie napisali o Moich czynach i cudach, tylko o mierci na krzy u za ludzko poniesionej, to wszyscy powinni uwierzy w mić yciem przypiecz towan ö<sup>60</sup>. Dlatego ka e si nazywa Źwi niem ó swoj wieczn Mić ci ö<sup>61</sup> oraz da i Źchc aby Go Źcoraz gor cej mić wać i coraz gor cej wierzyć w (Jego) mić ö<sup>62</sup>. Zapewnia, e mić je j , nazywaj c j swoim marnym prochem<sup>63</sup>. Równocze nie s. Roberta otrzymać poznanie, e Bóg dać ludziom Dekalog jedynie z wielkiej mić ci, aby ich przez zachowanie tych przykaza uszcz liwi ju na tej ziemi<sup>64</sup>.

Podobnie jak w. Faustynie Jezus s. Robercie wskazaćna przebity bok mówi c: ŹTu pćnie rzeka mićsierzdzia, tu bije ródć wiecznie ywej mić cio<sup>65</sup> i jak s. Leonii oznajmić e mić prawdziwie zwyci a<sup>66</sup>.

Charakterystyczne jest to, e ju 16 marca 1941 roku Jezus oznajmićs. Babiak, e Jego wol jest przykazanie nowe<sup>67</sup>, a nieco pć niej, e pragnie tylko uszcz liwienia dusz przez mić<sup>68</sup> i nawoć je do niemowl ctwa duchowego<sup>69</sup>. Ale 9 pa dziernika tego roku mówi: ŹJe eli ucz Ci mić wa bli nich, to najpierw tam mić j Ciebie, aby wiedziać, jak trzeba mić wa . Chc , aby wiat wreszcie zrozumiać przykazanie moje nowe, aby co ja wam uczynićm i wy drugim to samo czyniliö<sup>70</sup>. Dlatego 8 kwietnia 1942 roku nakazuje jej, aby ks. bp Franciszkowi Bardzie powiedziać, eby Źw imieniu Jezusa Chrystusa Syna Bo ego polecić swoim wiernym cisć zachowanie dwóch przykaza : mić ci Boga i mić ci bli niego. Wszystkim którzy zachowaj te dwa przykazania, w szczególny sposób bćgosć wi b d w yciu i w godzinie mierci, nadto caćmu wiatu dam mićsierzdzie i pokój Mójö<sup>71</sup>. A samej s. Robercie zapowiada mier jako ofiar mić ci bli niego<sup>72</sup>. Przynagla wi c Jezus s. Babiak, aby Biskup w Jego imieniu ogćsić dwa przykazania mić ci Boga i bli niego Źwszystkim panuj cym na ziemi królom, ksi ćtom i wodzom narodów, bogatym i ubogim, starszym i dziatwie i wszelkiemu duchowi ludzkiemu ku zbawieniuö<sup>73</sup>.

Jezus daje zrozumie s. Robercie, e ludzko nie sćcha Ko cioć co do dwóch przykaza , dlatego On sam przemówićaby si jeszcze przed ko cem wiata spećcić te sćwa: ŹA którzy usćsz gćs Syna Czćwieczego, o yj ö (J 5, 25), czyli e ludzko ma o y przez

<sup>55</sup> Dz B 38.

<sup>56</sup> Dz B 53.

<sup>57</sup> Dz B 61.

<sup>58</sup> Tam e

<sup>59</sup> Dz B 63.

<sup>60</sup> Dz B 77.

<sup>61</sup> Dz B 85.

<sup>62</sup> Dz B 90.

<sup>63</sup> Dz B 94.

<sup>64</sup> Tam e.

<sup>65</sup> Dz B 32.

<sup>66</sup> Dz B 150.

<sup>67</sup> Dz B 148.

<sup>68</sup> Dz B 303.

<sup>69</sup> Dz B 326.

<sup>70</sup> Dz B 330.

<sup>71</sup> Dz B 578.

<sup>72</sup> Dz B 746.

<sup>73</sup> Dz B 873.

miłowi t<sup>74</sup>. A jej samej poleca, aby niczego bli nim nie odmawiać, jak również dla siebie niczego nie dać bez koniecznej potrzeby<sup>75</sup>. Jeśli eli wierzysz, e czyni c dobrze bli nim, Mnie samemu to czynisz, tak samo wierz, e i Ja przez drugich czyni ci dobrze<sup>76</sup>.

#### 4. Mistyka miłoci Jezusa

Najpełniej miłoci Jezusa wyraża si, pisze Benedykt XVI, w sakramencie Eucharystii, ponieważ zapewniłOn temu aktowi ofiary trwać obecnie. Antycypuje w niej swój mier i zmartwychwstanie, daj c siebie samego w chlebie i winie, swoje ciało i swój krew (por. J 6, 31-37). Jednocześnie Eucharystia włącza człowieka w akt ofiarniczy Jezusa. Jest to uczestnictwo w Jego Ciele i Jego Krwi, które staje si zjednoczeniem. Dlatego uważa, e śmystyka tego sakramentu, której podstaw jest uni enie Boga ku ludziom, przewyższa wszelkie mistyczne zjednoczenie jakie dokonuje si przy tym sakramencie<sup>77</sup>.

Analizuj c powy sze słowa Papie a, trzeba powiedzie, e Eucharystia jest wiadectwem miłoci Syna Boga do człowieka, oraz prawdy, e Bóg jest miłoci. Tym samym wyraża Ona wezwanie wiernych do miłoci. Dowodem tego wezwania jest scena umycia nóg Apostołm podczas Ostatniej Wieczerzy. Oznajmia ona nowe przykazanie miłoci posuwajcej si a do oddania ycia. W ten sposób Chrystus ukazuje Apostołm istot prawdziwej miłoci i na ladowanie Jego (por. J 13,14). Podkreśla, e Eucharystia zawiera w sobie wiadectwo miłoci Jego, duchow ofiar i uni enie wobec człowieka. To wszystko ma zobowizywa uczniów do przyjcia tej postawy, która równocześnie powinna by wiadectwem i odpowiedzi na Jego miłoci.

Trzeba zaznaczy, e w koncepcji Eucharystii jako najwyższej ofiary miłoci jest zawarte również przykazanie miłoci. Eucharystia stanowi tre wezwania ka do człowieka do miłoci (por. J 3,16; 15,12; 13,14-15). Je li Bóg darzy człowieka tak miłoci, to człowiek na miłoci musi odpowiada miłoci. Przyjmuj c Komunię wi t, czyli miłoci samego Boga, musi odpowiedzie ó jako skutek ó miłoci w postawie śmywania nóg innymö. W przeciwnym razie Eucharystia jest nie realizowana przez chrześcijanina, pozostaje martw praktyk pobożności. Umywa nogi ludziom moc Chrystusowej miłoci to najwyższe nowe przykazanie jakie mógł da człowiekowi sam Bóg. Aby ono mogłoby powtarzane na pęszczy nie nadprzyrodzonej, a nie tylko czysto ludzkiej. Jezus ustanowił sakrament Eucharystii jako swój ofiar ponad czasem i dla wszystkich<sup>78</sup>.

W ten sposób opisuj c Eucharystię Ojciec wi ty zwraca uwag na społeczny charakter śmystyki tego sakramentu. To jest ju czwarte odniesienie Papie a do teorii mistycznej. Wymiar tej Eucharystii wyraża si w tym, i przyjmujcy w komunii sakramentalnej jednoczy si z Bogiem i między sob<sup>79</sup>. Oznacza to, e zjednoczenie z Chrystusem nie mo e by dla siebie samego, ponieważ nale do Niego w jedno ci z wszystkimi, którzy ju stali si lub stan si Jego. Stajemy si śjednym ciałem stopieni razem w jednym istnieniu. Miłoci Boga i miłoci bli niego s teraz naprawdę jednym! To pozwala zrozumie, e agape staje si teraz tak e określeniem Eucharystii: św niej agape Boga przychodzi do nas ciele nie, aby nadal dziać w nas i poprzez nas ó pisze Benedykt XVI<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> Dz B 882.

<sup>75</sup> Dz B 986.

<sup>76</sup> Dz B 1011.

<sup>77</sup> Por. Dce nr 13.

<sup>78</sup> Por. F. Blachnicki, *Przykady homilii oraz komentarzy*, w: *Triduum Paschalne*, dz. cyt., s.153-160

<sup>79</sup> Por. 1 Kor. 10,17.

<sup>80</sup> Dce nr 14.



Bez fundamentu chrystologiczno-sakramentalnego ó stwierdza Papie - nie mo na zrozumie mić ci. W tym kontekcie mo emy lepiej zrozumie dokument šDominus Jesusö. Mówi c inaczej, bez odniesienia do Eucharystii nie mo e istnie przykazanie mić ci Boga i bli niego, gdy moralno nie mo e istnie autonomicznie obok wiary w Chrystusa i jej ka dorazowej aktualizacji w tym sakramencie. Równie wiara, kult i ethos przenikaj si wzajemnie, istnieje jako jedna rzeczywisto , która nabiera kształtu w spotkaniu z Bo agape. W samym śkulcieö, w Komunii wi tej zawiera si bycie mićwanym oraz mićwanie innych. Nie rozumienie tej prawdy - jak wy ej zaznaczyłm - jest pragmatycznym praktykowaniem mić ci. Mić , aby być realizowana w pierw musi by dana<sup>81</sup>.

### 5. Mistyka mić ci bli niego

W kontekcie tej prawdy teologicznej Ojciec wi ty wyra a mić bli niego odnosz c si do przypowie ci o bogaczu (por. / k 10, 25-37) i Samarytance (por. / k 10,25-37) pisz c, e w nich Jezus zaprezentowałprawd , i ktokolwiek potrzebuje Jego pomocy, On mo e mu pomóc, gdy jest jego bli nim. W ten sposób przykazanie mić ci bli niego ma charakter uniwersalny i konkretny, nie wyra a mić ci ogólnej i abstrakcyjnej, ale realizowanej tu i teraz. Dlatego realizuje si wobec ka dego człowieka, zwłaszcza wobec potrzebuj cego, z którym Jezus identyfikuje si (por. Mt 25,40). šW najmniejszym człowieku spotykamy samego Jezusa, a w Jezusie spotykamy Bogaö. Jak e tu jest nam bliska mistyka w. Alberta i siostry Roberty Babiak.

Równocze nie Benedykt XVI daje ostrze enie, e realizacja tej mić ci jest kryterium oceny decyduj cej ostatecznie o warto ci lub bezwarto ci ludzkiego ycia. Dla potwierdzenia tych sów przytacza przypowie o S dzie Ostatecznym (por. Mt 25, 31-46)<sup>82</sup>. Odwouje si te do w. Jana (por. 1J 4,20), wyci gaj c wnioski, e nie mo na kocha bli niego bez mić ci Boga. Kto zamyka si na bli niego lub go nienawidzi, a mówi o mić ci Boga, jest kłmc . Dlatego słowa w. Jana nale y interpretowa w tym sensie, e šmić bli niego jest drog do spotkania równie Boga, a zamykanie oczu na bli niego czyni człowieka lepym równie na Bogaö<sup>83</sup>.

Aby lepiej zrozumie istot mić ci bli niego, Ojciec wi ty po raz pi ty odwouje si do mistyki. Ukazuje wi c mić w procesie ycia duchowego. Poniewa mić nigdy nie jest šsko czonaö i speñiona, rozwija si i dojrzewa z biegiem ycia. W tym procesie dojrzewania mić ci - štakö ludzkiej woli na Jego wol czy rozum, wol i uczucie w ogarniaj cy wszystko akt mić ci. W ten sposób wola ludzka i wola Boga staj si coraz zbite na. šWola Bo a przestaje by dla mnie obc wol , któr narzucaj mi z zewn trz przykazania, ale staje si moj własn wol , która wychodzi z fundamentalnego do wiadczenia tego, e w rzeczywisto ci Bóg jest mi bardziej bliski ni ja samö ó píše Papie . Chocia w tym momencie powouje si na w. Augustyna, to jednak zgodno woli ludzkiej z wol Bo - wedłg mistyka ó wyra a mistyczne zjednoczenie z Bogiem, czyli sam wi to . Dopiero w takim zjednoczeniu człowiek osi ga peć mić i peć rado . Bóg staje si rado ci człowieka.

Dlatego Benedykt XVI twierdzi, że taka mić musi by urzeczywistniona wtedy, gdy człowiek osi gnie intymne spotkanie z Bogiem, które jest zjednoczeniem woli ludzkiej wol Bo ö. A wi c jest to mistyczne zjednoczenie, które jednocze nie pobudza takie uczucia<sup>84</sup>.

<sup>81</sup> Tam e

<sup>82</sup> Tam e, nr 15.

<sup>83</sup> Tam e, nr 17.

<sup>84</sup> Tam e nr 18.

Po zaprezentowaniu tego zjednoczenia Ojciec wi ty wyci ga wnioski, e na drugiego człowieka trzeba patrze z perspektywy Jezusa Chrystusa. Patrz c oczyma Chrystusa człowiek mo e da drugiemu człowiekowi o wiele wi cej ni za po rednictwem powstałych organizacji. Nie widz c Chrystusa człowiek nie potrafi rozpozna w bli nim obrazu Boga. Równie nie czyni c nic dla bli niego, staraj c si by špobnymö chrze cijaninem ozi bia swoj relacj z Bogiem. Mówi c j zykiem mistyki osłbia swoje ycie duchowe, czyli wi to . yje tylko naturalnie, a nie duchowo. Wówczas relacja z Bogiem jest špoprawnaö ale pozbawiona mił ci. Poniewa bez rozwoju mił ci Boga i bli niego nie mo na osi gn wi to ci.

Na zako czenie pierwszej cz ci encykliki Papie przytacza przykąd bęMatki Teresy z Kalkuty, która czerpała zdolno do miłwania bli niego ze spotkania z Chrystusem Eucharystycznym. Miłwanie Chrystusa w bli nim jednoczył j z Nim na pęszczy nie mistycznej, poniewa mił wzrasta poprzez mił . Nie ma innej drogi na drodze ycia wi tego. Mił Boga, która pochodzi od Niego i ęczy zarazem z Nim, przeksztaęca si w šMyö, czyni c nas jedno z Nim. Tylko taka mił przewyci a podziaę oraz sprawia, e stajemy si jednym, a Bóg dla nas jest wszystkim (por. 1 Kor 15,18). Mo emy powiedzie , e stajemy si wi ci. O takiej wę nie mił ci pisaę polskie mistyczki: w. Faustyna, s. Leonia Nastaę s. Roberta Babiak.

### Zako czenie

Encyklik Benedykta XVI mo na nazwa šencyklik mił ciö, wielkim dokumentem Ko cioę, który swoj tre ci wchodzi w rzeczywisto wiata nienawi ci i zę. Jednocze nie jest to dokument zawieraj cy wiedz teoretyczn i praktyczn co do problemu i co do problemu jak prze ywa swoje chrze cija stwo i jak realizowa drog do wi to ci, której naczeln zasad jest mił .

Papie ukazuje, e dwie mił ci ó Boska i ludzka, nie przeciwstawiaj si sobie, ale wci si pogębiaj , s na siebie ukierunkowane i d do zjednoczenia ze sob . Dlatego mił ludzka musi by dynamiczna, aby mogę zrealizowa odpowied na mił Bo . Chocia s ró ne drogi realizacji tej mił ci, to jednak Ojciec wi ty zwraca uwag szczególnie na mił bli niego.

Wzorem dla wypeęnienia przykazania mił ci Boga i bli niego jest wewn trzne ycie Trójcy wi tej w ramach którego urzeczywistnia si odwieczny dialog mił ci pomi dzy osobami Bo ymi. Równie człowiek jako obraz Bo y jest zdolny do mił ci. Obraz Boga, który jest mił ci stanowi zasadnicze znaczenie dla formacji chrze cijanina do mił ci. Ta formacja za ma decyduj ce znaczenie dla odnowy oblicza ziemi. Bo a mił , która pochodzi od Boga przenika caę ycie osoby ludzkiej, a poprzez ni wszystkie formy ycia spoęcznego, a nawet politycznego. Węcza ona ludzi w wewn trzne ycie Bo e, aby w Duchu wi tym przez Chrystusa urzeczywistnia w swoim yciu i we wspólnocie ludzi ó mił .

Mił jako dar Bo y poci ga człowieka do aktywno ci duchowej. Wzywa ó po pierwsze ó do uczynienia daru z siebie. Tak rozumiana mił przenika wszelkie ludzkie dziaania, a zarazem prowadzi do jej wzrostu. Wzywa ó po drugie ó do zjednoczenia z Bogiem w mił ci.

Trzeba zaznaczy , e w tej pierwszej swojej encyklice Benedykt XVI po wi ca a pi razy uwag mistyce. Człowiek zjednoczony mistycznie z Bogiem osi ga najwy szy stopie mił ci wyra aj cej si w zgodno ci jego woli z wol Bo . Jest to ju mił bezinteresowna, przerodzona w umiej tno bezinteresownego dawania i sę enia innym. Jest to konkretna sę ba wobec drugiego człowieka.

Dlatego Papie mówi o miłości czystej, bezinteresownej, nie sentymentalnej ale szczerzej, objawionej w Jezusie Chrystusie i wyrażonej w pełni w tajemnicy krzyża. Do takiej miłości jest powołany człowiek na wzór Jezusa Chrystusa, czyli do czynienia daru z siebie a tym samym do realizowania w pełni swego człowieczeństwa.

Można powiedzieć, że Benedykt XVI pisze o miłości mistycznej, pełnej jaka może być osoba w relacji z Bogiem poprzez proces oczyszczenia, udoskonalenia. Człowiek wchodząc na drogę takiej miłości, zaczyna się przede wszystkim realizować jako mistyk. Bezgranicznie oddany Bogu w miłości, jednocześnie nie realizuje się w miłości bliźniego. Dlatego w postawie śgapeö realizuje się najpełniej nowe przykazanie miłości Boga i bliźniego, czyli śnowyö człowiek. Stąd też celem wiary jest to, aby stać się nowym człowiekiem, otwartym na miłość Boga i na potrzeby drugiego człowieka.